Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty: miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr. prowincji 4.50, zagranicą 9.50
Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 gr.

Echo

Rok V, № 25. Łódź, wtorek 29 stycznia 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy 6-łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najmniejsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Odpowiedź niemiecka na propozycje min. Twardowskiego

będzie dziś wręczona rządowi polskiemu.

Berlin, 29. 1. (Wł. tel.) — Wczoraj wieczorem specjalny posłaniec niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych **wyjechał do Warszawy** z odpowiedzią rządu niemieckiego na wyjaśnienia ministra Twardowskiego. Notę tę wręczyć ma dzisiaj specjalny urzędnik poselstwa niemieckiego w Warszawie

rządowi.

Niemcy uważają propozycje ministra Twardowskiego jako niezadawalające i niedostatecznie sprecyzowane.

Amanullah wkroczył do Kabulu.

Ultimatum Amanullaha do Habi-Ullaha.

Warszawa, 29. 1. (Od wł. k.) Telegrafuty donoszą: Kabul przestał być

stolicą państwa.

Godności stolicy podniósł Amanullah Kandahar leżący na południu kraju. Kabul opuszczili

wszyscy Europejczycy.

Panowania Habi-Ullaha są policzone.

Amanullah wysłał mu ultimatum żądające w ciągu trzech dni złożenia berła królewskiego.

Londyn, 29 stycznia (A. E.). We wtorek o godz. 8 wieczór Amanullah wkroczył ze swemi wojskami

do Kabulu.

Cała ludność przywitała go entuzjastycznie. Nie wiadomo dokąd udał się Habibula.

Londyn, 29 stycznia (A. E.). Według wiadomości, nadeszłych z Moskwy miał być syn Habibulaha podczas starcia z wojskami Amanullaha zabity. Dalszych wiadomości brak.

—xx—

Degradacja gen. Żymierskiego.

Zatwierdzony wyrok I-ej instancji.

Warszawa, 29. 1. (Od wł. k.) Najwyższy Sąd Wojskowy rozpatrywał wczoraj zażalenie nieważności i odwołanie od kary na którą został zasądzony były zastępca

szefa administracji armji

generał Żymierski Michał. Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok w pierwszej instancji skazujący Żymierskiego na 5 lat ciężkiego więzienia, wydalenie z wojska i

degradację.

Eks-generał odbędzie karę w więzieniu cywilnem.

—x—

Tydzień Propagandy Przeciwalkoholowej w Polsce

trwać będzie od 1-go do 8-go lutego.

Warszawa, 29. 1. (Od wł. k.) W okresie od 1-go do 8-go lutego w całej Polsce odbędzie się tydzień

propagandy przeciwalkoholowej.

Patronat nad tą imprezą objął ks. kardynał Kakowski. Tydzień przeciwalkoholowy będzie miał na celu zarówno propagandę, jak również

zbiórkę funduszów

na realizację abstynencji.

—x—

„MISS POLONJA".

Jak już wczoraj donosiliśmy zaszczytny tytuł „Miss Polonji" został przyznany p. Władysławie Kostakównie, 22-letniej urzędniczce Miejskiej Kasy Oszczędności w Warszawie.

P. Kostakówna utrzymuje ze swojej pensji chorą matkę, z którą razem mieszka. Ojca straciła w Rosji w czasie wojny. Jeden z dziennikarzy w ten sposób opisuje jej urodę:

Uroda fenomenalna. Chcieć ją opisać, to tak, jakby ktoś usiłował opowiedzieć niewysłowioną krasę promienia słonecznego.

Takim właśnie jasnym promieniem jest „Miss Polonja". Twarzyczka o przemiłych, subtelnych rysach, złocista główka, modre oczy o głębokiem spojrzeniu, a ponad tem wszystkiem góruje to, co właśnie opowiedzieć się nie da: niewysłowiony wdzięk i czar bijący z tej wiośnianej buzi, której przeczystej karnacji nie sprofanowało nigdy dotknięcie różu, czy innego kosmetyku.

„Miss Polonia" wyjedzie w towarzystwie żony dyrektora Kasy do Paryża, gdzie stanie do konkursu o tytuł „Miss Europy".

Akta dochodzeń policyjnych

w sprawie krwawej szajki bandyckiej

zostały skierowane do sędziego śledczego.

patrz strona 2-ga.

Czterdziesta rocznica tragedji w Mayerlingu.

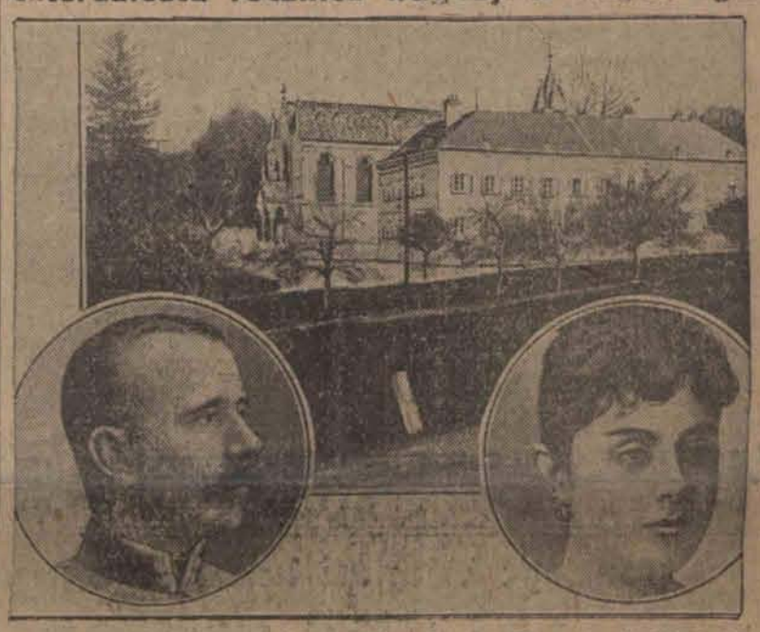

U góry: Zameczek myśliwski w Mayerlingu. Po lewej: Rudolf, następca tronu Austrji. Po prawej: Baronówna Weczera. Równo przed 40 laty, dnia 30 stycznia 1889 znaleziono w zameczku myśliwskim w Mayerling pod Wiedniem zwłoki austrjackiego następcy tronu, Rudolfa z przestrzeloną skronią. Obok niego leżała zastrzelona kochanka Rudolfa, baronówna Weczera. Czy był to akt zemsty ze strony brata uwiedzionej, czy samobójstwo, dotychczas nie zdołano stwierdzić.

Cesarz Franciszek Józef dobrze zatuszował okoliczności tajemniczego zgonu. Rudolf liczył 31 lat, baronówna Weczera 17. Z nieszczęśliwego małżeństwa Rudolfa ze Stefanją, córką króla Leopolda belgijskiego, pozostała córka Elżbieta. Ta wnuczka cesarza wyszła najpierw zamąż za księcia Windisch-Graetza. Po przewrocie rozwiodła się z mężem i wyszła powtórnie zamąż za socjalistycznego działacza w Wiedniu. Jej dzieci, prawnukowie cesarza, pracują w fabrykach wiedeńskich.

Bal pracowników Kasy Chorych

...inął pod znakiem beztroskiego humoru i niewinnych szaleństw. Fot. A. Mayer

Uroczysta ratyfikacja paktu Kelloga.

Po ratyfikacji paktu Kelloga przez senat amerykański, prezydent Coolidge podpisał dokument ratyfikacyjny. Na ilustracji chwila podpisania dokumentu w obecności członków gabinetu i senatu: Siedzą od lewej. Prezydent Coolidge sekretarz stan spraw zagr. Kellog, sekretarz stanu finansów Mellon i sekretarz stanu wojny Dawis. (h)

„Zielony tydzień" w Berlinie.

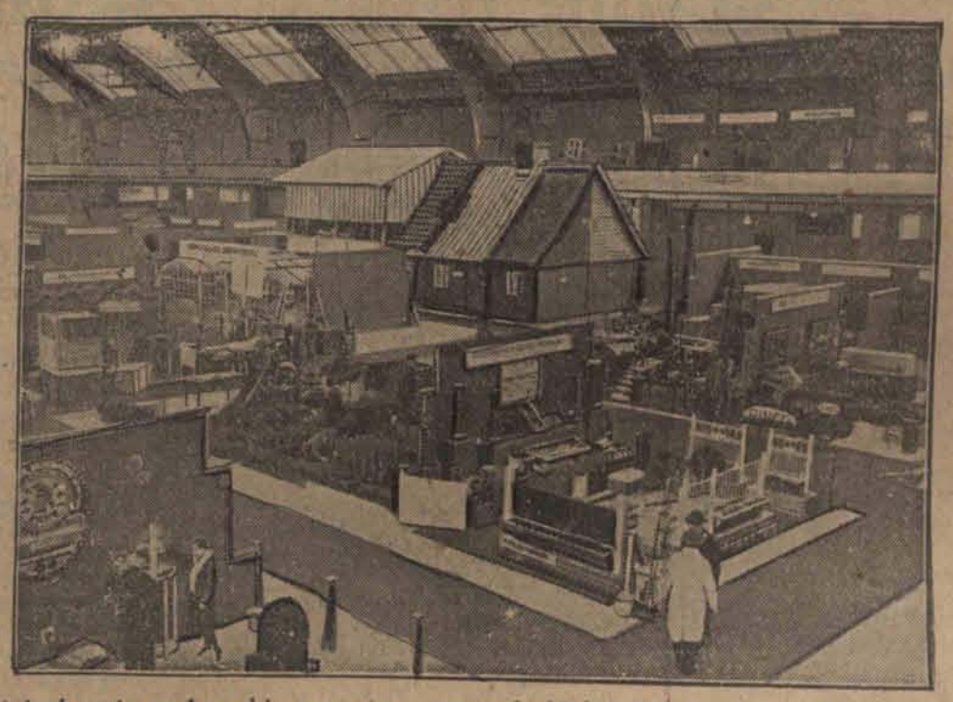

Berlin stoi obecnie pod znakiem wystawy gospodarki leśnej i łowiectwa która nosi nazwę „Zielonego tygodnia". Na ilustracji jedna z hal wystawy.

ŁÓDZKA STRAŻ OGNIOWA OCHOTNICZA.
Piątek, dnia 1 lutego r. b. odbędzie się w trzech wspaniałych salach przy ulicy Sienkiewicza № 54,
WIELKA MASKARADA
p. n. „NOC NA RIVIERZE"
Wejście 10.— złotych. Przygrywać będą 3 orkiestry. Mnóstwo niespodzianek. Wspaniała dekoracja sal. Parkiet. Szklany dancing. Obfity bufet i ciepła kuchnia na miejscu

Podejrzane wędrówki dwóch „fryzjerów".

Nie golili gościom zarostu,

zato precyzyjnie wycinali cudze kieszenie.

Łódź, 29 stycznia. W końcu zbiegłego tygodnia na terenie Kalisza pojawiło się dwóch

podejrzanych osobników,

którzy obchodzili różne instytucje handlowe, banki, oddziały pocztowe, popełniając cały szereg kradzieży kieszonkowych zapomocą wycinania kieszeni „żyletkami".

Powiadomiona o powyższem policja zaczęła śledzić tajemniczych osobników i w dniu wczorajszym ujęła ich na dworcu kolejowym. Aresztowani wylegitymowali się jako fryzjerzy Stanisław Marjanowski (l. 25),

zamieszkały w Łodzi

i 32-letni Wincenty Sławomir Marjanowski, mieszkaniec Warszawy. Oboje elegancko ubrani wyrazili zdumienie i oburzenie z powodu interwencji policji, podkreślając, że musiało tu nastąpić jakieś nieporozumienie.

U zatrzymanych „gentlemanów" dokonano rewizji osobistej, przy której znaleziono rogowe okulary ze zwykłem szkłem, żyletki od maszynki do golenia (służące do przecinania teczek lub kieszeni), banknot 5-cio dolarowy, rozkład jazdy i inne przedmioty, świadczące o ich ciągłych podróżach, co nasunęło policji myśl że zatrzymani są zawodowymi złodziejami kieszonkowymi t. zw. „doliniarzami".

Ponieważ dowody osobiste obu fryzjerów nasuwały pewne wątpliwości policja kaliska skomunikowała się z odnośnemi władzami policyjno-śledczemi w wyniku czego stwierdzono, że rzekomy Marjanowski jest Marjanem Kosierkiem

znanym złodziejem

kieszonkowym, z Warszawy, zaś rzekomy łodzianin Koziński — złodziejem-recydywistą, bez stałego miejsca zamieszkania. Drogą dalszych dochodzeń ustalono, że obaj aresztowani są znani władzom śledczym Warszawy i Łodzi jako międzynarodowi oszuści i złoczyńcy.

Obu niebezpiecznych złodziei skierowano w kajdany przewieziono dzisiaj do aresztu przy Urzędzie Śledczym w Łodzi. Obaj złodzieje Kosierek i Koziński poszukiwani są o dokonanie w Łodzi kradzieży kieszonkowej na sumę 2000 dolarów.

Bank w jednym pokoiku.

Likwidacja podejrzanej instytucji w Warszawie.

Warszawa, 29. 1. (Od wł. k.) Władze policyjne zlikwidowały wczoraj

drugi bank

handlujący dolarówkami na raty mieszczący się przy ulicy Marszałkowskiej 111. Banczek ten egzystował pod firmą „Oddział Banku Poznańskiego Towarzystw Kredytowych Miejskich Właścicieli Nieruchomości. Fikcyjny banczek zajmował

jednopokojowy lokal

i trudnił się handlem papierami procentowemi na raty.

Nieszczęśliwa ofiara nierozumnej nauczyc

Śmierć dziecka na mrozi

Kielce, 29 stycznia. — W szkole powszechnej w Busku kieleckim podczas pauzy 7-letni uczeń Badura udał się do ustępu, będącego

w najgorszym stanie

i przez otwór wpadł do dołu kloacznego. Na krzyk dziecka pośnieszono mu wprawdzie z pomocą, lecz następnie zamiast opieki, wyrzucona ca na polecenie jednej z cielek z klasy i wśród kliwszych docinków mu mimo silnego mrozu domu, oddalonego

o kilka kilometrów

Na chłopcu wkrótce zło przemoczone ubrani szczęśliwy przeszedł kilkaset kroków, poczem i wkrótce

zamarzł na śmierć.

Wypadek ten wyw brzymie wrażenie w m ku i okolicy. Skandali sprawa i jej winowajcy ly się miarodajne wład

Dary i dowody uznania DLA „MISS POLONJI".

Stolica u stóp swej wybranki.

Z Warszawy donoszą:

Wybranka konkursu urządzonego przez „E. P." i zdobywczyni tytułu „miss Polonja" zasypywana jest dowodami uznania i darami ze wszystkich stron. Przedstawiciele „E. P." tak opisują swą wizytę u reprezentantki polskiej piękności na konkurs paryski:

— Więc i w środę do teatru Polskiego uda się Pani incognito?

Miss Polonja otwiera szeroko swe przepiękne fijołkowe oczy.

— Tak jest.

Dyrektor Szyfman zaprasza Panią

do loży reprezentacyjnej

na „Włamanie". Loża będzie ukwiecona, jak na przyjęcie Miss Polonji, wybranki Warszawy, przystało...

— Loży? reprezentacyjnej? ukwieconej? dyrektor Szyfman? Ależ ja musiałam w sobie zabijać marzenie nabycia biletu za 2 złote!...

— I dyrektor Szyfman prosi Panią o rozporządzenie

sumą 500 złotych,

którą on składa do Pani rąk na cel społeczny...

W mgnieniu oka twarzyczkę Miss Polonji przesłonił woal powagi i skupienia. Spojrzenie fijołkowych źrenic popłynęło w dal. — 500 złotych, które mogę przeznaczyć tam, gdzie one ratują od nieszczęścia, może od śmierci. Proszę podziękować jak najserdeczniej dyrektorowi Szyfmanowi. Stawię się w środę.

— A czy pozwoli Pani na małą niedyskrecję? w jakiej sukni będzie Pani w teatrze?

Zakłopotanie Miss Polonji.

— Nie wiem, chyba w tej od Myszkorowskiego, w której stanęłam przed „jury", innej nie mam.

— A gdyby Pani zechciała wybrać sobie nową tualetę — np. w Warszawskiej Spółce Bławatnej?

— Jakto, „naprzykład"?

— No bo właśnie Warszawska Spółka Bławatna, mieszcząca się przy ul. Marszałkowskiej Nr. 66 prosi panią o wstąpienie do jej lokalu w celu

wybrania sobie sukni...

— Jak w bajce, jak w bajce... — powtarza Miss Polonja zupełnie oszołomiona.

— I czy firma Franciszek Fuchs i Synowie może przysłać do pani loży to piękne

pudło cukrów,

które zadeklarowała?

— Ach, jak ja lubię czekoladki!

— A może pani chce nałożyć na ten wieczór piękny turban, to właśnie „Maison Gustawa", pracownia najwytworniejszych kapeluszy z Kruczej 36, prosi panią o

wybranie sobie modelu...

— Ależ...

— O, niech pani mężnie słucha dalej!... Firma Tytus Kowalski z Senatorskiej 10 pragnie panią ubrać w futro z „Pottes de Chine" z kołnierzem z beżowych lisów. Jest to istotnie piękny i **wspaniały dar** dla Miss Polonji — wielkiej wartości. Dzięki temu płaszczowi nie przeziębi się pani w drodze do Paryża.

— ...

Dzwonek telefonu. Firma „Lingerie" z Nowego Światu 42 prosi Miss Polonję o przyjęcie

jedwabnej bielizny.

Firma „Leon" również z Nowego Światu prosi Miss Polonję o wybranie sobie najpiękniejszych pantofelków do sukni wieczorowej... Firma „Dancefon" — p. Hipolita Oldaka (Marszałkowska 96) nadesłała Miss Polonji śliczny

podróżny patefonik,

marki „Dancefon" z 10-ma płytami — wartości 300 zł., aby uprzyjemniał jej podróż do Paryża.

Artystka malarka Platerówna pragnie namalować portret Miss Polonii.

— Pani mieszka z matką w bardzo opłakanych warunkach, czy tak?

— Rzeczywiście.

— O jakiem minimum mieszkaniowem marzy pani?

— Ach, choćby pokoik z kuchnią i nie wilgotny i nie ponury — choć troche słońca...

—Postaramy się wydobyć panią z tej niedoli mieszkaniowej.

— Czy to możliwe? to byłby jakiś cud...

—Starać się będziemy o dwa pokoje z kuchnią dla pani i dla pani matki.

Miss Polonia nie odpowiedziała na to nasze oświadczenie.

Ani słowa. Jeno z pod powiek, nakrywających przepiękne fiołkowe oczy, wysunęły się dwie ciche, ogromne, jasne łzy.

Zwolna zsuwały się po policzkach, a za niemi dwie następne, kryształowe

łzy radości.

—×—

Tragiczny zgon narciarza.

Żywiec, 29. 1. — Wskutek nieszczęśliwego wypadku zmarł tu 19-letni student Neuman.

Zjeżdżając z wzniesienia „Grapa" koło Żywca na nartach, wpadł w rozpędzie na drzewo, co spowodowało

krwotok wewnętrzny

i śmierć natychmiastową.

W tym roku zanotowano już w Żywcu aż cztery tego rodzaju nieszczęśliwe wypadki.

Do akt. Nr. 8 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zam. w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 5 lutego 1929 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 64 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Adolfa Kalikształna i składających się z mebli, maszyny do szycia itp. ocenionych na sumę 1.250 złotych.

Łódź, dnia 26 stycznia 1929 r.

Komornik sądowy A. Łagodziński.

Zdarzenia i wyp

ubiegłej dob

(—) Na wczorajszem dzeniu Sejmu, złożył Bartel deklarację, iż r daryzuje się z ministre wiedliwości. W gło Sejm 96 głosami pr przy 102 wstrzymują od głosowania (PPS., lenie, Żydzi i Niemcy) wniosek o wyrażenie nieufności ministrowi s liwości Carowi.

(—) Ministerstwo P. zarządzeniem z dn. 5 r. b. przedłużyło okres wy dla bezrobotnych ków fizycznych z 13 d godni, a więc dla tych do dnia 28 lutego r. b. wyczerpali zasiłki bezrobocia na terenie dzi, Konstantynowa, wa, Pabjanic, Rudy ckiej, Tomaszowa Ma skiej Woli, Zgierza, drowa, Piotrkowa, po domskowskiego i piot go. Wszystkim tym nym fizycznym, którzy 1 lutego wyczerpali tygodniowy zarządzen nianem Fundusz Bezr Łodzi przedłuży okres wy do 17 tygodni.

(—) Poseł Kapeliu bu Wyzwolenia prze raj do prezesa komisj wej list następujący rym podtrzymał swoj pod adresem minister ckiego, udowadniając z rejestru handlowego nister Romocki jeszcze głym roku był członk rządu firmy „Tor" zał ciele tej firmy trzej Niklewiczowie są bra żony.

Deficyt bilansu handlowego za rok 1928

wynosi 854 miljony złotych.

Z Warszawy donoszą:

Według obliczeń Głównego urzędu statystycznego tymczasowe wyniki handlu zagranicznego Polski (łącznie z w. m. Gdańskiem) w r. 1928 przedstawiają się, jak następuje: przewieziono towarów tonn 5165374 wartości

3.362.164.000 zł.

Wywieziono zaś towarów tonn 20.423.562, wartości

2.507.990.000 zł.

Saldo bierne bilansu handlowego w roku 1928 wynosi 854.174.000 zł.

—×—

Śledztwo policyjne

przeciw członkom bandy Szczecińskiego i Kaczmarka

zostanie dzisiaj zakończone.

Kilku sędziów śledczych zajmie się rejestrem przestępstw i zbrodni.

Łódź, 29 stycznia. Sprawa zlikwidowania groźnej szajki bandyckiej Kaczmarka i Szczecińskiego, terroryzującej ludność powiatów łódzkiego, brzezińskiego, łaskiego, łęczyckiego i kolskiego została już niemal

całkowicie zakończona.

Ogółem aresztowano około 50 osób. Oprócz Adama Kaczmarka, Romana Szczecińskiego i Romana Kukuły, aresztowano Władysława Szuberta, małżonków Antoniego i Barbarę Nowaków, Michała Gintera, Walentego Ptasińskiego, Ignacego Ciemnickiego, Stanisława Sz nacha, Edwarda Kocika, Michała Sztajucha, braci Marcelego i Stefana Iwańskich, Władysława Lewandowskiego, Arnolda Fuksa, Mordke Podlaskiego, Ernesta Millera, Jana Osieja i Jana Micielskiego.

Nazwiska innych aresztowanych trzymane są przez władze policyjne

w tajemnicy.

Jak się dowiadujemy z ogólnej liczby około 50 osób zatrzymany, nieliczna tylko część zostanie uwolniona.

Nie licząc zabójstwa b. p. Michała Króla, którego dokonał Roman Szczeciński jeszcze przed wstąpieniem do szajki Kaczmarka, banda ma na sumieniu zabójstwo kupca Aba Wilczyńskiego pod Sompolnem (powiat kolski) około

30 napadów

rabunkowych z bronią w ręku, z czego jeden dokonany na terenie województwa warszawskiego w powiecie kutnowskim oraz szereg kradzieży mieszkaniowych, włamań i kradzieży koni i bydła.

Jak się dowiadujemy banda Kaczmarka i Szczecińskiego napadu na krawca Moszka Kołnierza w Konstantynowie, gdzie zabito syna Kołnierza, Lejby

nie dokonała.

Natomiast sprawa działalności szajki „Władców nocy" zaczęła się ostatnio łączyć ze sprawą masowych podpaleń na prowincji. Okazało się że szajka tych podpalaczy, którzy siali trwogę w Lutomiersku szczególniej, składała się z kilku osobników luźno związanych z bandą Kaczmarka Adama. Jak się dowiadujemy

śledztwo policyjne

przeciwko bandytom zostanie zakończone w dniu dzisiejszym

W godzinach popołudniowych sprawa Adama Kaczmarka, Romana Szczecińskiego i ich licznych wspólników przekazana zostanie sędziemu śledczemu.

Oddzielnie przeprowadzone śledztwo przeciwko „Stefkowi" — Romanowi Szczecińskiemu o zabójstwo b. p. Michała Króla zostało już zakończone i przesłane władzom sądowym które zajęły się sporządzeniem aktu oskarżenia.

Przesłuchanych przez policję zostało przeszło 110 świadków.

W tych dniach władze policyjne przystąpią do zwracania szeregu skradzionych przez bandytów rzeczy poszkodowanym.

Odebrana bandytom i znaleziona w ich kryjówkach broń, amunicja oraz rozmaite narzędzia złodziejskie jak łomy, świdry i t. p. zostały przekazane władzom sądowym, jako

dowody rzeczowe.

Jak się dowiadujemy, ze względu na ogrom materjału obciążającego zlikwidowaną szajkę bandycką, sprawa śledztwa sądowego powierzona zostanie kilku sędziom-śledczym.

Do akt. Nr. 41 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zam. w Łodzi przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 6 lutego 1929 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 9 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Natana Ryby i składających się z maszyny do pisania, maszyny do liczenia, 2-ch biurek amerykańskich i szafy zaluzowej ocenionych na sumę 1600 zł.

Łódź, dnia 24 stycznia 1929 r.

Komornik sądowy A. Łagodziński.

Do akt. Nr. 8 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zam. w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 5 lutego 1929 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 22 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Adolfa Kalikształna i składających się z mebli i 3 maszyn do szycia ocenionych na sumę 1250 złotych.

Łódź, 26 stycznia 1929 r.

Komornik sądowy A. Łagodziński.

NAGRODY zł. 100. Zaginął pies (suka) owczarek żółty z białym gorsem w kagańcu i obroży. Odprowadzić: Wólczańska 63. m. 21.

Napad bandytów w Kalis

Ofiarą padła żona właściciela mel złodziejskiej.

Łódź, 29 stycznia. — Wczoraj około godziny 9 rano w Kaliszu dokonano napadu bandyckiego na mieszkanie znanego miejscowej policji właściciela meliny, Pawła Dudka.

Gdy w mieszkaniu znajdowała się tylko żona Dudka — Zofja, wtargnęło dwóch zamaskowanych, uzbrojonych w rewolwery

bandytów.

Pobiwszy rekojeściami rewolwerów Dudkową, li jej portmonetkę z mi, poczem zbiegli w nym kierunku.

Powiadomiona o nym napadzie policja natychmiastowy po ry jednakże

nie dał wyniku

Dalsze poszukiwan ia. Bandyci, jak się zbiegli w kierunku Os

—×—

Ofiary nieszczęsnego los

Trup z poderżniętem gardłem

Łódź, 29. 1. W dniu dzisiejszym około godziny 8 rano przy zbiegu ul. Wólczańskiej i Pięknej w polu, pod mostem, robotnicy zdążający do pracy znaleźli leżącego w

kałuży krwi

mężczyznę około pięćdziesięcioletniego, z poderżniętem gardłem. Desperat w prawej dłoni ściskał kurczowo brzytwę.

Zawezwano niezwłocznie karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego, przed którego przybyciem jednakże denat zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Po dokonanych o lekarskich zwłoki s zabezpieczone zostal policję do czasu prze nia oględzin sądowo-

Nazwiska denata

dotąd nie ustalo

Trup ubrany jest w ci nitur, jedwabny szalik czapkę cyklistówkę pielatego, czarne trzew kież skarpetki. Wedł kiego prawdopodobie to robotnik fabryczny kały gdzieś na prze Łodzi.

Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej „BAJKA" Franciszkańska róg Brzezi

Od wtorku dn. 29 stycznia b. r.

Potężne arcydzieło mistrzowskiej reżyserji Michała Lins

„OSTATNI CAROWI

Film wykonany na podstawie tajnych archiwów Ochrany Ca Codziennie od godz. 6-ej obraz ilustrowany będzie wspaniałym Ro Ukraińskim Chórem Artystycznym w zwiększonym ko Ilustracja muzyczna kompozytorów rosyjskich ściśle zastosow obrazu pod kier. Z. Sandomierskiego.

Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziele i święta od 2 oraz w dni powszednie na pierwszy seans ceny miejsc od 30

Anons! Następny program! „13 PRZYSIĘGŁY" (Pokuszy

Skazaniec należy do was!

Zamiana pod szubienicą.

Pisma amerykańskie opisu- następujące, ciekawe zdarze : Wypadek rozegrał się w łem miasteczku na zacho- le Unji, gdzie kradzieże koni nnych zwierząt karane są z jakichkolwiek długich cere nji poprostu — **stryczkiem.** eryf, wspomagany przez sąd radczy, stanowi tutaj wszel- sprawiedliwość. Krótko uję wyroki wykonywa się w cią 24 godzin lub jeszcze krócej. Murzyn John Shelley, paro- k zajęty na farmie Mac-Gre- ra, dopuścił się przewiny, że unął znak, wypalony na u- e byka i sprzedał zwierzę wnemu Meksykańczykowi. ry mu za to zapłacił 100 dol. zewina wyszła najaw, a zło eja ujęto i skazano na

kare śmierci

zez powieszenie.

W starej Europie rzecz ciąg aby się cztery miesiące. Tu uregulowano ją za cztery go ny. O świcie miał Shelley nieść karę. Na miejsce stra- nia przeznaczono okolicę mia czka, gdzie się znajduje

stary i potężny buk,

którego gałęzi miał właśnie wisnąć skazaniec. Przedsta- ciel surowej sprawiedliwości rócił się do czarnego, zupeł skrępowanego i zapytał — Oskarżony! Czy nazy- cie się John Shelley?

— Tak, panie szeryfie.

— Jesteście synem Abraha- i Georginy?

— Tak, panie szeryfie.

— Według ustaw państwa dziesz wieszany aż do chwili stąpienia śmierci.

Następnie zwrócił się szeryf kata ze słowami: Jamesie, **kazaniec należy do was!**

Minuty życia murzyna były czone. Nagle usłyszano głos onu, bijącego na alarm. Wi znie w miasteczku wybuchł ar. Wobec tego szeryf ka- murzyna przywiązać do ewa, a sam z pomocnikami rócił czemprędzej do mia-

Murzyn pozostał sam.

W jakiś czas później prze- dził drogą murzyn w czer ej koszuli i w spodniach z ki. Wówczas Shelley w któ głowie zrodził się orygi- y pomysł, przywołał go współpracownika. — rz jego rozjaśnił uśmiech i rzekł poufale:

— Kręcą ze mną scenę do u.

— Co ty mówisz? Jesteś rze wiście artystą filmowym?!

— O tak, gram główną rolę! nie mam zostać stracony. wista tylko dla pozoru! onały interes? Prawda?

toku dalszej rozmowy u- się Johnowi skłonić dru- o murzyna, który nazywał am Brown, do tego, że za go miejsce przy drzewie. zaś złodziei zniknął w kach z błyskawiczną szyb ia.

mczasem pożar został uga y i szeryf wraz z pomocni

Jeden figlarz okpił 300-tu szoferów.

Zakupy eleganckiego pana.

Z Berlina donoszą:

Czasy dzisiejsze są bardzo ciężkie, liczba bezrobotnych wzmaga się z dnia na dzień. — Często bezrobotni, którzy znajdują się w opłakanych stosunkach majątkowych, chwytają się środków zarobkowania, które kolidują z kodeksem karnym

takiego sprytciarza,

który zarabiał na szoferach w ten sposób, że nietylko pozbawiał ich zapłaty za jazdę, lecz prócz tego wyciągał od nich ich pieniądze.

Do taksówki przystępował zwykle pewien dobrze i elegancko ubrany mężczyzna i kazał się zawozić do jakiegoś wielkiego domu towarowego. Tam kazał on szoferowi czekać i sam wchodził do środka. Po pewnym czasie wracał ów elegancki mężczyzna z wielkim pakunkiem, kładł go do automobilu i pytał się szofera, czy nie mógłby mu pożyczyć nieco pieniędzy, albowiem nie wziął z sobą dość dużo pieniędzy z domu. Szofer, któremu imponował wielki pakunek, dawał klientowi swemu zwykle 30 — 40 marek. Elegancki pan wchodził zpowrotem do owego domu towarowego i już więcej nie wracał. Po pewnym czasie szofer stawał się podejrzliwy i rozpakowywał ten wielki pakunek. Znajdował w nim jednak tylko stare gazety, a pasażer znikł bez śladu. Z biegiem czasu potrafił sprytny oszust nabrać w ten sposób przeszło 300 szoferów. Wreszcie jednak powinęła mu się przed paru dniami noga i został przez policję aresztowany.

—×—

„ZACHĘTA" Zgierska Nr. 26 Dziś premjera!

Zabawka Paryska

Wspaniałe arcydzieło doby obecnej. Erotyczno - obyczajowa kreacja w 10 wielkich aktach. W roli głównej LILI DAMITA.

Początek od g. 4.30, w soboty i święta od g. 12 w poł., na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy

Następny program: LEKARZ KOBIET

Piękne i słodkie słówka, a koszmarna rzeczywistość.

Gorączkowe zbrojenia za parawanem Locarna i Paktu Kelloga.

Cały świat, jak szalony gotuje się do przyszłej wojny.

Jeszcze atrament nie obschł na piórze, którem podpisano w Stanach Zjednoczonych pakt Kelloga, czyli uroczyste

potępienie wojny

po wsze czasy, gdy wzmożony huk młotów stalowych o sile setek tysięcy koni, rozlegający się z arsenałów morskich i stoczni wielkich mocarstw nawet z oczu najbardziej naiwnego pacyfisty

musi zedrzeć zasłonę

i przekonać go, że wszystkie te pakty i zapewnienia w rzeczywistości funta kłaków nie są warte.

„Rozbrojone" Niemcy w przyśpieszonem tempie budują małe wprawdzie stosunkowo, ale niemniej groźne okręty wojenne, które przy zastosowanych u nich najnowszych zdobyczy techniki mogą zniszczyć nawet wielkie okręty linjowe starego, ale powolniejszego typu.

Za przykładem Niemców poszły inne mocarstwa, które podpisały również pakt Kelloga i Locarno, mające zapoczątkować... pokojową erę we współżyciu narodów.

Francuska Izba Deputowanych uchwaliła skwapliwie budżet nadzwyczajny na rozbudowę floty

w sumie 989 miljonów franków

Rząd angielski przedłożył Izbie Gmin projekt ustawy o kredytach na flotę w wysokości 56 miljonów funtów szterlingów

(2 i pół miljarda złotych)

prócz szeregu sum na budowę nowych jednostek bojowych. W Ameryce również na następnym punkcie dziennego kongresu stoi sprawa olbrzymich kredytów dodatkowych na rozbudowę floty.

Wprawdzie konferencja waszyngtońska w roku 1921 ograniczyła kosztowną budowę dreadnoughtów, ale stało się to tylko dlatego, że te olbrzymy w stosunku do swej ceny okazały się w czasie wojny nie praktyczne. Pomimo

ekonomicznego wyczerpania

powojennego i olbrzymich długów wojennych, ciążących na wszystkich państwach z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, rozpoczęto gorączkowo budować krążowniki o pojemności maksymalnej 10.000 tonn starając prześcignąć się nawzajem w zwiększaniu szybkości statków, udoskonaleniu uzbrojenia i zastosowywaniu najnowszych zdobyczy technicznych, które nawet z małego stosunkowo okrętu czynią

groźnego przeciwnika.

Możeby udało się nawet pomimo tych oczywistych przygotowań do przyszłej rozprawy na morzu, zamydlić światu oczy i wmówić weń, że zaczyna się era panowania

wiecznego pokoju,

gdyby nie fakt, że Stany Zjednoczone przekonały się, iż krążowniki poniżej 10.000 tonn, mające tylko mały promień działania, nie pozwolą jej wykazywać swej potęgi na odleglejszych teatrach przyszłej wojny.

Ameryka uważa, że układ waszyngtoński ją krzywdzi i żąda zniesienia ograniczeń budowy wielkich pancerników. Zarówno w Anglji, jak i w Ameryce toczy się zajadła agitacja za rozbudową floty i zdobyciem hegemonji na oceanach.

Dlatego też jesteśmy świadkami paradoksalnej sytuacji że jedną ręką podpisuje się uroczyście pakt Kelloga o potępieniu wojny, drugą zaś asygnuje się setki miljonów na przygotowanie

przyszłej wojny. (t)

—×—

Pomysłowy rybak.

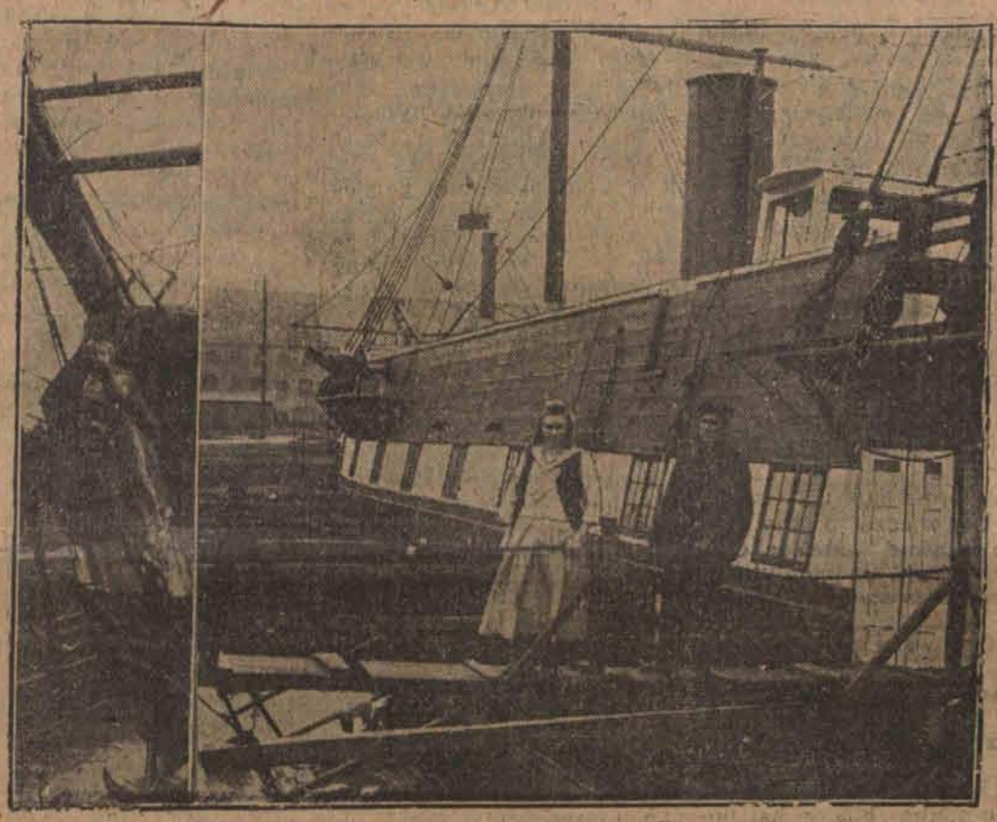

Jeden z holenderskich rybaków wynajął mieszkanie... w starym zniszczonym okręcie. Przerobiwszy sobie odpowiednio dwie zminowane kajuty założył w nich sklepik spożywczy dla żony.

Mężowie bogatej Amerykanki.

Niezawodna metoda.

Ameryka, kraina nieograniczonych możliwości, jest niewątpliwie takżą krainą, która w wielu dziedzinach osiągnęła rekordy. Ciekawy rekord osiągnęła piękna i bogata Amerykanka p. Francis Wills z Connecticut, która niedawno wyszła za mąż

po raz 16-ty.

Najciekawszą jest jednak rzeczą, że p. Wills nie wyszukiwała sobie nigdy mężów z pomiędzy młodych, niedoświadczonych, ubogich mężczyzn, lecz zawsze jej wybrańcami byli starsi, solidni, bogaci kupcy.

Mężów swoich pozbywała się stale w ten sam sposób. Kiedy się jakiś mąż jej znudził, kazała go śledzić, aby mu udowodnić zdradę małżeńską. Gdy się jej nie udało znaleźć dowodów winy, prowokowała w obecności służby lub gości sprzeczki, a następnie wdrażała kroki rozwodowe z powodu „złego obchodzenia się" z nią. Nigdy nie zapomniała zażądać odpowiedniego odszkodowania

za swoją krzywdę,

a ponieważ jest istotnie bardzo piękna i ponętna, więc nic dziwnego, że zawsze znalazł się jakiś nowy warjat, który przypuszczał, że tym razem żoneczka przy nim pozostanie. Jak zdaje się, p. Wills zamierza dalej kontynuować swój proceder.

—×—

UDJUSZ DAZIL.

aldo z lata.

dko z wtulonemi ramiona- ruchem wylękłego zwierza, iła na rogu ulicy. ździernikowe liście, strąco sępnym wichrem, zasze- ły pod jej stopami i mocny h lasu musnął ją, jak naj- niejsza z pieszczot.

ie, błękitno-białe tak do- znane jej auto, w którem a tyle śmiałych spacerów, ło na nią. Andrzej otwo- szybko drzwiczki i przy- ł ją do siebie ruchem chci

Taki jestem szczęśliwy, że idzę wreszcie! Taki szczę

Mówił do niej zbliska, z em, który go może zdziwił Ta ładna beztroska mi- letnia, miłość miejscowości czej, sezonowa, miłość o ch uśmiechach i łatwem ciu, czyżby miała teraz rać kształty silnej natręt- mietności?

Moja najdroższa — mówił zony myślą o tej możliwo-

erał czoło na jej ramieniu, ąc jego rozkoszne zary- ciło, zapach, nawpół już niana.

Dawno na ciebie czekam, wiesz? — powiedział łagodnie.

Była jeszcze zadyszana i kto wie, w głębi serca jakgdyby nie zadowolona może, że porzuciła ciepły dom, córuchny, co się do niej tuliły, pomimo guwernantki, całe to ciche szczęście, które powinno jej było zabronić (teraz dopiero rozumie to!) wszelkich nieostrożności.

— Pan myśli, że to tak łatwo! — odparła z wyraźnem niezadowoleniem.

— Ależ, nie robię ci żadnych wymówek. Tereniu! — szepnął.

I, jakkolwiek nagły dreszcz zimna wytrzeźwił go trochę, dodał:

— Czekałbym na ciebie daleko dłużej, najdroższa...

Wzruszona dała się pocałować. Trochę upojenia, które owładnęło nią tam, podczas tego pięknego lata, wróciło jej teraz do serca i ułagodziło je. Tacy byli szczęśliwi przez te kilka krótkich tygodni!

Andrzej zalecał się na plaży normandzkiej do spadku po ciotce stryjecznej. Teresa mieszkała sama w hotelu, bez dzieci, bez służby, lekarze bowiem, przerażeni jej wyczerpaniem zażądali jak najzupełniejszego odpoczynku, jak największej swobody umysłu dla niej.

Andrzej i ona poznali się przypadkiem i, bardzo prędko, spodobali sobie. Było to z początku przemiłe koleżeństwo jedynie. Teresa czuła się związaną ze swem ogniskiem domowem tysiącem nici, które niesposób rozerwać i ani myślała narazie sprzeniewierzać się swym obowiązkom, dlatego tylko, że flirtowała sobie trochę z młodym i sympatycznym mężczyzną.

Lecz ciało słabe jest — jak mówi pismo święte. Koleżeńskie spacery trwały coraz dłużej. Teraz o wiele mniej tęskniła i myślała o rychłym powrocie do swych najdroższych. A kilka razy nawet zdarzyło się jej zapomnieć o leżących w torebce, nierozpieczętowanych listach od miss Mary, guwernantki, która zgodnie z jej żądaniem, zdawała jej codziennie długą, szczegółową relację o stanie zdrowia dziewczątek.

Wydana w młodym wieku zamąż za człowieka poważnego, o charakterze nazbyt może spokojnym, Teresa znała dotychczas szczęście ciche, bez wstrząsów. Teraz zetknęła się z burzą namiętności, słodkiemi i gra jącemi na zmysłach słówkami, z bardziej palącemi nawet objawami erotycznego uczucia. Przez kilka tygodni zapomnieli o Bożym świecie. Lekkomyślne ich serca zrozumiały się, harmonizowały ze sobą.

Teresa, nie doznawała mimo to żadnych wyrzutów sumienia. Twarz jej promieniowała naiwną szczerością. Wraz z powrotem do kwitnącego stanu zdrowia, odnalazła swą dawną, dziecinną niemal wesołość. Koniec wakacyj wszakże rozdzielił oddaną sobie parę. Andrzej pojechał na polowanie do Beauce. Teresa do męża i dzieci, którzy lato spędzili w majątku rodzinnym w Sabaudji,. Oboje jednak przysięgli sobie, że będą się widywać w Paryżu i dlatego znaleźli się dziś razem w małem aucie sportowem, niemym świadku ich letniego epizodu.

— Nie mogę dziś długo z tobą pozostać! — oznajmiła Teresa, odwracając oczy.

— Obiecałaś mi przecież zjeść ze mną obiad, najdroższa! Zdaje mi się, że znalazłem potrzebny nam lokal: małą rosyjską restauracyjkę w niemożebnej dzielnicy, gdzie niema obawy, aby nas wymyszkowano.

Ponieważ milczała, ruszył szybko z miejsca.

— Zaprędko jedziemy! — rzekła.

— Bardzo lubiłaś to latem! No, odwykła i koniec!

— Widzę to — odparł, śmiejąc się. Twój mąż beszta szofera jeśli przekroczy sześćdziesiąt na godzinę!

— Mój mąż nie jest warjatem, oczywiście! — odpaliła z miną wyniosłą. Andrzej nie odpowiadając, wzruszył ramionami. Stanęli przed małą restauracją o wyglądzie niepokaźnym. Sala jednak była miłą ze swemi bogatemi, choć pełnemi mimo to freskami, w rodzaju bizantyńskich, opowiadającemi historję jakiejś azjatyckiej księżniczki o zbyt pięknych oczach.

Niewielka sala była pełną prawie. Przy fortepianie, ktoś nucił półgłosem romans cygański, który wgryzał się w serce melancholją bezgranic.

Ramy te podobały się Teresie. Wpadła przez chwilę w nastrój, kiedy robili z Andrzejem po dwieście kilometrów na godzinę. Zabrali się do obiadu, przyglądając się z upodobaniem jaskrawym freskom na ścianach. Poczem, nagle sztuczny nastrój opuścił ich, bez przyczyny. Andrzej brał od czasu do czasu delikatną jej rączkę w dłonie, niosąc ją do ust ostrożnie. Milczeli, daremnie szukając oboje tematu do rozmowy.

Przypominasz sobie tam, w Varengeville...

— Tak, w Varengeville...

I znowu milczenie.

Nie mieli bowiem innego łącznika między sobą nad garść nieokreślonych wspomnień, zapach gorących dni, kilka płochych pocałunków.

Nic więcej! To, co możliwe było w krótkim okresie wakacyj i lata, runęło nagle w gruzy.

Andrzej sądził dotychczas, że był szczęśliwym wybrańcem z wiela, któremu się najlepsza cząstka dostała. Jakże się czuł obcym w tej chwili, biednym i samotnym przy tej kobiecie, której myśli były tak odeń daleko, przy mężu, dzieciach, radościach i troskach, wobec których on nie mógł być niczem innem, jak mało znaczącym przechodniem!

Zostaniesz jednak trochę ze mną, później? — prosił.

— Nie mogę... Mówiłam przed chwilą, że nie mogę — zawołała bardzo prędko. — Kiedyindziej!

— Kiedy?

Nie wiedziała; zatelefonuje; tak, tak, zatelefonuje!

Pośpiesznie włożyła palto, zagłębiła się w taxi. Wówczas dopiero nachyliła się, aby dać Andrzejowi pocałunek prawdziwy, gorący, rozpaczny, jak pożegnanie.

Taxi ruszyło z miejsca i znikło na zakręcie ulicy, podczas kiedy Andrzej stał ciągle, chwiejąc się na nogach, pijany smutkiem. Zrozumiał bowiem, że nie ujrzy jej nigdy.

Tłum. **Jotsaw.**

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Rada artystyczna magistratu obradowała w sprawie plakatów kinoteatrów stołecznych. Rada artystyczna stwierdza, że plakaty uliczne kinematografów w szczególności zaś kin na przedmieściach nie odpowiadają elementarnym wymogom estetyki. W przyszłości wywieszanie plakatów przez kina dozwolone będzie dopiero po ich zatwierdzeniu przez radę artystyczną.

* * *

Urząd przemysłowy magistratu wprowadził inowację przy wydawaniu zezwoleń przemysłowych barom i restauracjom. Lokale tego rodzaju zakładów badane będą uprzednio przez lekarzy sanitarnych. Pokoje przeznaczone na restauracje muszą być suche i należycie oświetlone. Prócz lokali, również umeblowanie musi odpowiadać pewnym warunkom higienicznym. Stoliki restauracyjne muszą być pokryte łatwo oczyszczalnemi płytami z kamienia lub ceratą.

* * *

Dyrekcja tramwajów ustanowiła grzywnę dla konduktorów w wysokości jednego złotego w wypadku stwierdzenia przez kontrolerów, że konduktorzy wpuszczają do wnętrza wagonów tramwajowych sprzedawców gazet.

* * *

Jak się dowiadujemy, ma w tych dniach wyjść specjalna instrukcja, polecająca telefonistkom dokładniejsze stosowanie się do istniejących regulaminów połączeń.

* * *

W warszawskim Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem p. wojewody warszawskiego, inż. Twardo odbyło się posiedzenie w sprawie regulacji rozbudowy okolic podstołecznych. P. wojewoda, zagajając zebranie, przedstawił ważność poruszonego zagadnienia ze względu na szybki rozwój stolicy i wzajemną zależność okolic podwarszawskich i stolicy. Postanowiono dokooptować do składu komisji przedstawicieli letnisk. Komisja będzie miała za zadanie zorjentowanie się w stanie i potrzebach okolic podstołecznych, a w szczególności w kwestji rozbudowy i komunikacji. Rejon zainteresowanych prac komisji będzie wynosił w promieniu mniej więcej 30 klm.

(s. e.)

Syn kolonisty zapomniał o ratowaniu swego życia.

Z Bydgoszczy donoszą:

Syn kolonisty Jeskego w Wilczynie, zapalając papierosa, wzniecił w stodole napełnionej słomą

ogień.

Płomienie poczęły błyskawicznie się rozprzestrzeniać. Młody Jeske rzucił się więc na ratunek i własnem ciałem dusił ogień, jednak bez skutku.

Co gorsza — nieszczęśliwy otoczony ze wszech stron płomieniami stracił przytomność, upadł i zgorzał. Stodoła poszła z dymem a z pod jej gruzów wydobyto

zwęglone zwłoki

młodego człowieka.

Mężczyzna z wytatuowaną kotwicą i blada blondyna

zamordowali szofera krakowskiego na Wieluniem.

Łódź, 29 stycznia. Przed paru tygodniami donieśliśmy o tajemniczem morderstwie dokonanem na szosie Wieluń — Częstochowa na osobie

szofera krakowskiego

Jana Malniaka, którego zamordowano kilkoma pchnięciami sztyletu w plecy a następnie trupa rzucono do rzeki. Zbrodniarze pozostawili się w odległości kilku metrów od miejsca zbrodni.

Za morderstwo to policja pewnego osobnika wysokiego, średniej tuszy, dyna lat około trzydziestu, twarzy podłużnej, koloru zarostu, nos prosty, włosy zaczesane do góry. Ów ubrany był

w czarny garnitur

krawat długi wiązany, koszula jasno-popielata paskiem koloru jasnego, nych półbucikach lakierowanych. Na jednej z rąk tatuowaną kotwicę lub kotwi poprawnie i prędko. Z zachowania wygląda na

aktora teatralnego wego.

Jego towarzyszka ma 24, niższa, blada, ubrana w czarną krótką i letni płaszcz koloru niebieskiego. Obydwa wali się za artystów kinematograficznej.

On podpisywał się ona zaś ma imię „Ste dzili, że jadą robić zdjęcia we do następujących wości: Zakopane, Katowice, Będzin, Częstochowa, Wieluń, Kalisz i Poznań.

Ktoby mógł udzielić wiek informacyj o zechce zawiadomić śledcze.

—×—

MIMOZA
Od wtorku dnia 29 do poniedziałku dn. 4. II 1929 r.
Wielki film salonowo sensacyjny rozgrywający się na tle olśniewającej wystawy kabaretów i cyrku, p. t.
„HIENY NOCY"
Niewidziane dotąd popisy akrobatyczne i sceny cyrkowe w filmie tym odtwarzają: Niezrównany LUCJANO ALBERTINI i ulubienica publiczności VIVIAN GIBSON.
Następny program: I. „Gra o kobietę" — II — „Anioł na szczęście"

KRATECZKI.

Hen, pod modrem niebem Argentyny

biło serce gorące dla kochliwej mężatki.

Rzecz prosta, że rozmaite bywają nieszczęścia na świecie że Pan Bóg w karach swych nie lubi się naogół powtarzać, lecz jedna jest kara ulubiona, chociaż szczególnie dla męskiej części świata dotkliwa — małżeństwo. Ostatecznie można zrozumieć, że mężczyzna został ukarany za jakieś ciężkie przewinienia małżeństwem, ale cóż powiedzieć o takim człowieku, który sam z premedytacja, bez przymusu, nie znając pilnych długów do spłacenia, żeni się.

O takim człowieku wogóle już nic nie można powiedzieć, można tylko gorzko zapłakać nad grobem jego szczęśliwej kawalerskości.

Na tem powinieniem właściwie skończyć dzisiejsze krateczki, gdyby nie obowiązek dziennikarski, nakazujący opowiedzieć państwu historję Guci i Henocha Jakubowiczów.

Henoch Jakubowicz, człek skądinąd rozumny i posiadający w Łodzi fabrykę swetrów, ożenił się z panią Guta, wywodząca ród swój z Brześcia nad Bugiem.

Młodej, całkiem apetycznej Guci znudziła się dość szybko Łódź i zaczęła męża zanudzać.

— Henosiu, ja mam reumatyzm.

— To idź, Guciuchna, do doktora. Ja ciebie bardzo proszę ty koniecznie idź do doktora.

Była czy nie była u doktora (któż sprawdzić może czyny kobiety?), jednak Gutuchna twierdziła, że musi wyjechać do Ciechocinka.

W POCIĄGU.

W pociągu, w drodze do Ciechocinka poznała Gucia młodego i przystojnego mieszkańca Torunia. W przedziale nikogo prócz nich nie było. Oni sobie przypadli do gustu, oni zaczęli szeptać czułe słówka. Zresztą co i jak było, o tem ściany przedziału milczą.

Ale nić miłości snuła się dalej i znajomy z pociągu p. Henryk Ritter przyjechał za p. Gucia do Ciechocinka. Jaka tam była kuracja p. Guci nie wiadomo, wiadomo jednak, że wyjechała ona z Ritterem do Torunia, że była w doskonałym humorze i nie pisała zupełnie do męża co doprowadzało do rozpaczy p. Henocha.

Długo bawiła Gucia w Ciechocinku, wreszcie wróciła do Łodzi i do męża.

Mąż przyjął ją bardzo radośnie, sypialnię ubrał różami i wogóle zachowywał się jak typowy rogacz. Coś niecoś czuł, że z tą kuracją w Ciechocinku było nie w porządku ale nic nie mówił, bowiem człowiekowi, który się żeni dobrowolnie Pan Bóg za karę resztki rozumu odbiera.

Wprawdzie Gucia przez sen często mówiła: Heniu, ale Jakubowicz sądził, że ona sobie tak tłumaczy we śnie na polski jego imię Henoch.

POD MODRYM NIEBEM ARGENTYNY.

I wszystko dobrzeby się ułożyło, gdyby nie... ale nie uprzedzajmy wypadków, które „lubią się" rozwijać powoli.

Otóż p. Ritter w tym czasie wyjechał do Argentyny i stamtąd miał do Guci pisywać na adres jej koleżanki w Brześciu nad Bugiem. Otóż pewnego dnia Gucia otrzymała list z Brześcia, że przyszedł tam do koleżanki obszerny list z Argentyny.

— Co zrobić — myślała Gucia. — Mąż nieufny ostatnio przegląda jej pocztę więc trzeba list odebrać jakoś inaczej.

Potrzeba jest matką wynalazków. Tedy Guciuchna umówiła ze swą służącą Emilją Krajewską że pojedzie ona na koszt swej chlebodawczyni do Brześcia i przywiezie od przyjaciółki list ukochanego.. Nadto (proszę uważać!) Krajewska miała za fatygę otrzymać cenny podarunek.

Miła Emilcia list przywiozła ale otrzymała prezent wcale nie kosztowny, bo tylko warto ści 15 zł. I tu rozpoczyna się tragedja. Emilja zrobiła swej pani awanturę. Jakubowicz to usłyszał, wbiegł do kuchni i dowiedział się od służącej całej prawdy.

— Uj, Guciuchna, ja tego nie przetrzymam, ja tego nie przeżyję, ja się z tobą rozwodzę! Ja się już idę z tobą rozwieść.

To było dla Guci przykre: kochanek kochankiem, a fabryka swetrów i mąż to jednak wartości dość poważne!

I pani Gucia zaczęła szaleć. Oblała Krajewską gorącą wodą i poraniła ją nożem.

Wczoraj pani Gucia skazana została na 7 dni aresztu.

—×—

Bal ogrodników.

Najwięcej lubiany i kwiatami zasypany doroczny Bal Ogrodników Łódzkich odbędzie się w tym karnawale w dniu 2 lutego 1929 r. w salach Hotelu Manteuffla.

Dekoracja kwiatowa — kwiaty dla pań przy wejściu, kwiatowe nagrody za różne konkursy, a największa atrakcja kwiatowa, to losy, które otrzymuje przy wejściu każdy uczestnik balu bezpłatnie.

Nowa szajka podpalaczy

grasuje na terenie województwa łódzkiego.

Łódź, 29. 1. Ubiegłej nocy we wsi Wola-Koszutska, gminy Łądek w powiecie słupeckim wybuchł pożar, który w ciągu godziny zniszczył doszczętnie

dwie stodoły

zapełnione zbożem stanowiące własność Romana Kozusia i Józefa Wysokowskiego.

Straty wyrządzone ogniem sięgają wysokości około 12.000 złotych. Przyczyną pożaru zbrodnicze podpalenie.

Policja jest już na tropie podpalaczy.

* * *

Również ubiegłej nocy we wsi Domanin, gminy Skotniki, w powiecie tureckim spłonęła stodoła i chlew Walentego Gylbego.

Przyczyną pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Straty wynoszą 5000 zł.

Pasażer z płonącym wiechciem w ustach.

Ofiara nieludzkiego żartu.

Dwaj bagażowi na stacji Katowice dopuścili się oburzającego, prawdziwie chuligańskiego czynu!

Śpiącemu w poczekalni 3 klasy pasażerowi Nikuszowi wetknęli w rozchylone usta skręcony arkusz gazety, którą

następnie podpalili.

Przerażony Nikusz zerwał się gwałtownie ze snu i z płonącym wiechciem w ustach zaczął jak oszalały biegać po poczekalni.

Inni pasażerowie wyrwali mu z ust płonącą gazetę i uspokoili przestraszonego.

Obecny przypadkowo na stacji oficer oddał bagażowych w ręce policji, wymierzywszy im uprzednio doraźną karę, co się spotkało z ogólnem uznaniem publiczności.

—××—

STERTA IGLIWA

zasypała nieostrożnego chłopca.

Z Chojnic donoszą:

Niezwykłą śmiercią zginął 11-letni chłopiec gospodarza Narbacha z osady Brody w powiecie chojnickim. Chłopiec ten udał się na podwórze w celu

nazgarniania igliwa

na ściółkę dla bydła. Wskutek panujących mrozów utworzyła się na powierzchni sterty gruba warstwa lodu, wolno brano z pod spodu. Szczęście chciało, że chłopiec zgarniał igliwo, górna część sterty i

chłopca zupełnie

Kiedy pośpieszono wemu z pomocą, tylko martwe zwłoki.

—××—

Królowa Łodzi i 4 damy dworu

zostaną wybrane na reducie prasowej.

Od dziś za dwa tygodnie cała Łódź pośpieszy do sali Filharmonji, aby na tradycyjnej „Reducie Prasy" p. n. „Pożegnanie karnawału" wybrać

królowę Łodzi

i jej 4 damy dworu.

Wybranki tłumów, żegnających wraz z prasą karnawał roku 1929 oczekują niezwykłe dary. Czołowa firma obuwia damskiego Fulde, zaofiarowała dla nich czarne pantofelki, które będą mogły sobie wybrać według własnego uznania.

Poza tem uprzejma dyrekcja kawiarni „Esplanada", która wstępnym bojem zdobyła sobie całą Łódź, aż do następnej dla królowej i jej dziennie w godzinach niowych stolik, będą mogły zupełnie

spożyć podwieczorek.

Komitet organizacyjny zapowiada pozapierwszorzędnych prawdziwą ruletką ni, a świetnie zaopatrzony fet, dwie orkiestry.

Nikt już nie wątpi żegnanie karnawału godnem zakończeniem zabaw, balów i ma

SIDNEY WILLIAMS. 3)

ZŁOTE WĘŻE.

Przekład autor. H. Bukowskiej.

Przedruk wzbroniony.

—×—

Fanny zamyśliła się. Przed oczyma przesunęła się jej przeszłość. Ujrzała ojca, poczciwego, biednego wikarego anglikańskiego. Potem „opiekuna" starego handlarza brylantów. Od niego zaczęło się.... A potem nastąpiło życie, chociaż niby świetne i urozmaicone, ale w rzeczywistości zawsze takie same i zawsze jednakowo przykre, zarówno w Paryżu jak i w Londynie, zarówno w Biarritz jak i w Ostendzie. Przebiegła myślą szereg obojętnych sobie ludzi i podróże, jakie z nimi odbywała, dla ich rozkoszy... Przypomniała sobie śniadego, czarnookiego Hindusa, o poważnych i jakby tajemniczych ruchach, który jeden z pośród nich wszystkich naprawdę ją kochał.....

A ona...

Jedynym człowiekiem, którego mogłaby pokochać, czuła to teraz, był Dick Marston. Ale cóż mogła mieć z nim wspólnego, ona, zaledwie tolerowana w tem towarzystwie. To, że przypadkowo na okręcie, zaopiekowała się serdecznie chorą Heleną Carrington, dało jej wstęp do tego domu. Ale goście państwa Carrington patrzyli na nią jak na intruza i trzymali się od niej zdaleka.

— Czy pan zdaje sobie sprawę z tego — rzekła, przerywając milczenie — jak przyjemnie jest znać takiego człowieka, jak pan?

— Pani jest bardzo łaskawa — odrzekła Marston zakłopotany. — Nie przypuszczam, bym miał być lepszy od innych.

Fanny drgnęła. Przypomniała sobie, jakim wzrokiem spoglądał Dick podczas wieczerzy na Carlottę Hamlin. Przypomniała sobie jej oryginalny profil, jej tajemnicze, głębokie oczy. Uświadomiła sobie, że w osobie Carlotty tkwiło coś tajemniczego, jakiś nieuchwytny, drażniący, kuszący czar. Czyżby Marston....?

— Impulsywnie przycisnęła do siebie jego ramię.

— Jakie to zabawne — mówiła z odrobiną goryczy, — że ludzie dobrze wychowani są zawsze mało zajmujący, a mężczyźni zajmujący prawie zawsze są źli.

— Czy wszyscy jesteśmy czarnemi charakterami lub aniołami? — przekomarzał się Marston, aby rozwiać nieprzyjemny nastrój. Fanny jednak wydawała się pogrążoną w myślach i nie odpowiedziała.

Wtem podniosła rękę jednym ze swych impulsywnych gestów i krzyknęła z bólu.

— Co się stało? — zapytał zaniepokojony.

— Drobnostka. Chusteczka zaczepiła się o cierń — mówiła starając się ją odplątać.

— Ale pani skaleczyła się w palec. Krew idzie.

— To tylko zadrapanie. Zaraz ustanie... Chodźmy.

Owinąwszy palec chusteczką, puściła się biegiem w dół drogi. Pochwycił ją w czas, by uchronić od nieuniknionego potknięcia się.

— Nie można biec na wysokich obcasach—rzuciła krótko.

— Być tak rozsądnym jak pan, to musi być rzecz wspaniała — rzekła. — Czy sądzi pan, że powinniśmy wrócić?

Płacząc i śmiejąc się zarazem, spoczęła w jego ramionach, które jednak nie przytuliły tego ponętnego ciężaru.

— Obawiam się, że zaprowadziłem panią zbyt daleko — odparł ze skruchą.

— O nie, — zaśmiała się swobodnie. Pan jest uosobieniem dobrego wychowania.

W drodze powrotnej, gdy powoli szli pod górę Fanny stała się znowu taką, jaką ją znali wszyscy. Czy Marston bywał u pani X.? A czy spotkał kiedy słynną panią Blish z Kairu? Czy naprawdę nigdy nie jadł sałaty w kawiarni De La Paix?

Marston odpowiadał grzecznie, przeważnie przecząco. Ona szczebiotała jak dziecko, które przewraca stronice dobrze znanej książki obrazkami. Słyszał ją zaledwie, chociaż usta jego same wymawiały właściwe odpowiedzi. Cała jego wewnętrzna świadomość zwracała się ku osobie, będącej w tej chwili w domu na wzgórzu. Uwaga jego znów powróciła do Fanny w chwili nagłego ustania jej monologu.

— Och! — szepnęła, urywając w środku zdania.

— Co takiego? — zapytał usiłując przeniknąć wzrokiem ciemną masę drzew po obu stronach drogi.

Nie było odpowiedzi.

Marston skierował się ku drzewom, ale Fanny pochwyciła jego ramię z konwulsyjną siłą. Zdziwiony, pozwolił bez oporu poprowadzić się szybko ku domowi. Gdy uszli kilkaset kroków, Fanny, cała drżąca zatrzymała się z westchnieniem ulgi.

Widział, że była bardzo blada i miała oczy rozszerzone trwogą. Dygocąc, odwróciła się nieco i podniosła chusteczkę do oczu. Była ona poplamiona krwią z zadraśniętego palca.

— Niech ją pan weźmie — prosiła, wciskając mu ją w rękę. — Niech pan ją schowa, abym jej nie widziała.

Wsunął chusteczkę do jednej ze swych kieszeni i ujął jej ramię.

— No, już dobrze — rzekł uspakajająco.

Posłusznie dotrzymywała mu kroku, wkońcu przemówiła wydawszy poprzednio odgłos, który mógł być równie dobrze stłumionym śmiechem, jak szlochaniem.

— Pan pewnie ma mnie za bardzo nierozsądną?

— Bynajmniej — zaprzeczył.

Po chwili milczenia odpowiedziała pytaniem na jego nie wymówione pytanie:

— Czy pan wierzy w to że, myśląc usilnie o czemś, można spowodować, że się nam to ukaże?

— Nie wiem, — odpowiedział, nieco zaskoczony, a potem, dodał, chcąc odwrócić jej uwagę od jakichś niemiłych myśli.

— Czasem człowiek widzi i słyszy dziwne rzeczy.

— Pan jest taki

Śmiała się troch to tylko widocznie wesołości. Znowu płać, trochę bez zw szli do zakrętu, z po ukazał się im dom

Przez szeroko kna salonu płynęły tepianu i widać był słuchanych gości.

Marston i Fanny równoczesnym imp trzymali się na chw niu, jako słuchacze pełni uznania. Muzy wała kojący czar, zakończona świetn rando. Fanny wyc do Marstona na po chwili, gdy przebrzm tnie tony.

— Idę do siebie, pośpiesznie. — Nie prosi w mojem im Helenę. Dziękuję za wszystko.

Gdy doszła do podestu, zostawiwszy na, stojącego niezd w hallu. Carlotta z salonu.

— Czy nie zech patrzeć na księżyc na chybił trafił. na siebie jej uwagę wało się niedostrzeg jego obecności

SPORT

Faworyci „Echa" mistrzami.

Odznaczenie wybitnych lekkoatletów.

ŁOZLA. zweryfikował ostatecznie, zawody w pięcioboju lekkoatletycznym o mistrzostwo Łodzi.

I miejsce i tytuł mistrza Łodzi na rok 1928, w pięcioboju lekkoatletycznym panów zdobył

p. Józef Bobliński

64.115 pkt., II miejsce zajął Alojzy Welnic 2357,920 pkt. miejsce p. Samuel Laufer 2007,955 pkt.

I miejsce i tytuł mistrzyni Łodzi p. Bronisława Jaszczakówna 2522.17 pkt., II miejsce zajęła p. Marja Kwaśniewska 2334.71 pkt., III miejsce p. Celina Rytlówna 1952,45 pkt.

Zdobywcom pierwszych miejsc zostały wręczone dyplomy i puhary — pozostałym — dyplomy.

—×—

Mistrzostwa m. Łodzi

w tennisie pokojowym.

Jak już donosiliśmy Łódzki Okręgowy Związek Ping-Pongowy zorganizował zawody o mistrzostwo Łodzi, w konkurencji indywidualnej i w konkurencji drużynowej. Do mistrzostw zgłosiły udział

wszystkie sekcje

ping-pongowe, jakie znajdują się na terenie naszego miasta. W ubiegłą sobotę rozpoczęły się pierwsze rozgrywki, które odbywają się codziennie w trzech salach: kl. sp. Zjednoczone, ŁKS-u i Hasmonei.

Dotychczas bezapelacyjnie we wszystkich grach zwyciężają drużyny Hasmonei, które są faworytami do zdobycia tytułu mistrzostwa m. Łodzi. Najgroźniejszymi konkurentami są drużyny YMCA. i ŁKS-u.

——××——

Nowe władze Białoczarnych

zostały wybrane w ubiegłą niedzielę.

Na niedzielnem walnem zgromadzeniu Ł. T. S. G. wybrano następujący zarząd: prezes — Lehmaniak, I wiceprez. — Kater, II wiceprez. — Cystel, I sekretarz — Wolfhangel, II sekretarz — Barciński, skarbnik I — Neuman, II skarbnik — Arowski, gospodarz — Michalski, II gospodarz — Funke, członkowie bez teki: Wittman i Kelm, przewodniczący sekcji śpiewaczej Klause, przewodn. sekcji koszykowej Hasner, przewodniczący sekcji footbalowej — Kalisz. Komisja rewizyjna: Rickert, Pilc i Schniter.

—×—

Skandal sportowy w Szopienicach.

Niesłychane zachowanie się Goerlitza.

Z Szopienic donoszą:

Onegdaj odbył się w Szopienicach mecz piłki nożnej pomiędzy Rożdzień-Szopienice a I. F. C. Przy stanie 4:2 dla drużyny swej napastnik I. F. C. Goerlitz I propadził piłkę do bramki przeciwnika, jednak tuż przed bramką Pohl (Rożdzień Szopienice) piłkę mu odebrał, uniemożliwiając strzelenie gola. Rozgorzeczony Goerlitz uderzył wtedy kilkakrotnie Pohla w twarz,

wybijając mu 3 zęby.

Rzecz jasna, że sędzia meczu p. Broda z Małej Dąbrówki, natychmiast mecz przerwał i wykluczył Goerlitza z gry. Goerlitz nietylko nie zastosował się do decyzji sędziego, ale jeszcze wytrącił sędziemu gwizdek z ust. Zajście zakończyło się wtargnięciem na boisko publiczności, która okazywała groźną postawę względem napastliwego gracza.

—×—

Polonja warszawska w Łodzi.

Rozegra mecz z Unionem.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 3 lutego odbędzie się w Łodzi mecz hokejowy o mistrzostwo klasy B między Unionem i Polonją warszawską. Jak wiadomo Polonja dotychczas

zdobyła 2 punkty,

Union zaś zaledwie jeden. Niemniej mecz będzie więc decydujący, która z obu drużyn przejdzie do klasy A hokejowej w sezonie. Pozostałe bowiem drużyny, biorące udział w rozgrywkach o mistrzostwo klasy B jak Polonja II i A. Z. S. II grają jedynie o tytuł mistrza klasy B, natomiast z przejściem do klasy wyższej nie ma nic wspólnego. Zawodami Union — Polonja kierować będzie międzynarodowy sędzia hokejowy łodzianin p. Sachs. W sobotę grają o mistrzostwo klasy B w Warszawie A. Z. S. II z Legją II.

DOKTÓR
Józef Lubicz
ORTOPEDA.
Specjalista chorób kości, stawów i zniekształceń kręgosłupa i kończyn
Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych.
Gdańska 28 tel. 41-46. Przyjmuje

Lista rekordów strzeleckich Polski.

Punkty kapitana Gościewicza.

Lista rekordów strzeleckich Polski przedstawia się następująco:

Broń długa wojskowa: Na 200 mtr. — por. Sztompka 90 pkt., na 300 mtr. — por. Zaleski 432 pk. (na 600 możliwych) strzelanie zespołowe 4 p. p. legj. (5 zawodników) 609 pkt. w strzelaniu bojowem i dokładnem.

Broń długa dowolna: Na 300 mtr. —

kpt. Gościewicz 940 pkt.

(na 1200 możliwych), na 400 mtr. — plut. Gutkowski 47 pkt. (na 50 możliwych), zespołowo (3 zawodników) na 300 mtr. — zespół Warszawy 230 pkt.

Broń małokalibrowa na 50 mtr. — Rutecki 393 pkt., na 50 metrów — Rutecki w postawie stojącej 577 pkt., w trzech postawach — 592 pkt.

Broń krótka dowolna: na 50 mtr. — mjr. Wrzosek 480 pkt. (na 600 możliwych).

Broń krótka woiskowa: na 20 mtr. — płk. Sebera 107 pkt. (na 120 możliwych).

Broń myśliwska: na 15 mtr. — do rzutków — p. Rosenwert 43 pkt., na 100 mtr. do jelenia — sierż. Fleszar 25 pkt., na 100 mtr. (strzał podwójny) — Mielczarski 41 pkt. (na 50 możliwych).

—×—

Bale klubu Czerwonych.

Z życia towarzyskiego klubów.

Dnia 9 lutego b. r. w salach kasyna oficerskiego Aleje Kościuszki 4, Łódzki Klub Sportowy urządza

doroczny bal

reprezentacyjny.

Dnia 2-go lutego r. b. K. S. „Scheibler i Grohman", organizuje we własnym lokalu przy ulicy Przędzalnianej 68, pierwszy bal reprezentacyjny, połączony z szeregiem atrakcyj, przy łaskawym współudziale artystów Teatru Miejskiego.

Dnia 1 lutego b. r., sekcja kolarska ŁKS. z okazji rozdania nagród, urządza w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 108, wieczorek z tańcami.

—×—

„Kochankowie"

na ekranie „Luny".

Obraz ten przypomina bardzo film francuski p. t. „Uciemiężeni", gdyż rozgrywa się na tle Flandrji, okupowanej przez Hiszpanów. I tu przedstawicielka ciemiężycieli przechodzi na stronę ciemiężonych, kierując się pewnie nietylko poczuciem sprawiedliwości, ile... miłością

do młodego bohatera.

Jest to obraz bohaterski i romantyczny, dobrze grany, świetnie zdjęty, utrzymany w dobrem tempie, ale... bardzo konwencjonalny.

W ciągłem poszukiwaniu nowych „dreszczów", wolimy czasem rzecz gorszą, ale „inną". To też na śliczną parę kochanków (Ronald Colman i Vilma Banky), malownicze widoki i takie sceny, jak przeprawa powstańców przez bagnisko — patrzymy z przyjemnością,

ale bez wzruszenia.

Wszystko jest w tym filmie bez zarzutu. (e)

——××——

„W lasach polskich"

na ekranie „Splendid".

Film ten, skonstruowany na podstawie powieści J. Opatuszu, daje pełny przekrój żydowstwa z czasów powstania 1863 roku. Prądy, nurtujące w żydowstwie z epoki przekwitającego chasydyzmu, zostały w dobrze podpatrzonych typach uwidocznione. Więc, z jednej strony mamy w tym filmie świat chasydzki — z dworem

rabina Kockiego,

z kabalistami, fanatykami — z drugiej strony świat postępowy, walczący wraz z powstańcami o wyzwolenie Polski.

Ilustracja kinowa tej opowieści wypadła dość wiernie pod względem zwyczajowym. Reżyser John Turkow zadowolnił się tylko scementowaniem poszczególnych epizodów.

Gra aktorów — na poziomie normalnej poprawności. Wesołowski w roli hr. Komorowskiego, dobrze się prezentował. Jerzy Leszczyński rolę Berka Joselewicza zagrał bez przekonania. (e)

—×—

Dr. med.
Niewiażski
przeprowadził się na ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz.
W niedziele i święta od 9 do 12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTÓR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8. w niedziele i święta od 9—1
Panie od 4—5.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.25, Zurych 58.20, Berlin 46.975 — 47.375, wypł. na Warszawę 47.125 — 325, Gdańsk 57.79 — 93, wypł. na Warszawę 57.76 — 90, Wiedeń 79.59 — 87.

GIEŁDY ZAGRANICZNE

Londyn, zamkn. N. York 484,91 Holandja 1209,96 Francja 124,04, Belgja 34892, Włochy 9263, Niemcy 20,412, Praga 163.87, Wiedeń 3449, Warszawa 4325.

Paryż, zamkn. Londyn 124.05, N. York 25.58 1/4, Szwajcarja 492.

N. Yorku nie otrzymaliśmy ze wzgl. atmosferycznych.

—×—

BAWEŁNA.

Liverpool, 28. 1. Amerykańska, styczeń 10.18, luty 10.20, marzec 10.26, kwiecień 10.25, maj 10.32, czerwiec 10.26, lipiec 10.29, sierpień 10.23, wrzesień 10.17, paźdz. 10.12, listopad 10.08, grudzień 10.19, loco 10.42.

Egipska: styczeń 18.26, marzec 18.51, maj 18.70, lipiec 18.84, listopad 18.73, loco 18.85.

N. Yorku nie otrzymaliśmy z powodu zaburzeń atmosferycznych.

—×—

Waluty, dewizy i złoto.

MAŁE OBROTY DEWIZAMI.

Wobec zbliżającego się ultimo miesiąca zapotrzebowanie na dewizy na giełdzie walutowej było niewielkie, ponieważ banki prywatne wstrzymały się od zakupów, zużywając na gromadzone rezerwy. Tendencja dla dewiz była niejednolita, jednak z odcieniem mocniejszym, zwyżkowały bowiem dewizy na Paryż o 1 gr., na Sztokholm o 5 gr. na Wiedeń o 1 gr. i na Włochy o półtora gr. Obniżyły się o ćwierć grosza dewizy na Londyn i o 3 i pół gr. na Szwajcarje. dewizami zaś na Belgje, Nowy York i Pragę obracano po kursach poprzednich Na dolary gotówkowe nie było zupełnie nabywców.

DOLARÓWKA MOCNIEJSZA.

W grupie pożyczek państwowych wszystkie tranzakcje z wyjątkiem dotyczących pożyczek premjowych, dokonywane były po kursach dotychczasowych. Zwyżke kursu o 50 gr. osiągnęła 5 proc. Poż. Prem. Dolarowa, zaś 4 proc. Poż. Prem. Inwestycyjna nie obracano wcale, ponieważ posiadacze tej pożyczki skłonni byli oddać tylko bardzo małe ilości, nie decydując się sprzedać licznym reflektantom ani jednej większej partji. Grupa prywatnych papierów lokacyjnych cieszyła się dziś dużym popytem i ogólną poprawa tendencji. Poprawiły się tu kursy 4 i pół % l. z. o 10 gr., 5 proc. m. Warszawy o 50 gr., 8 proc. m. Warszawy o 75 gr., 10 proc. m. Radomia o 25 gr. i 10 proc. m. Siedlec o 50 gr. Utrzymały się 8 proc. l. z. m. Łodzi a po niższym kursie zawierano tylko tranzakcje 4 proc. l. z. o 25 gr. w stosunku do ostatniego notowania. Obligaciami m. Warszawy nie interesowano się wcale.

ZMIENNY NASTRÓJ DLA AKCYJ.

Zebranie giełdy akcyjnej nie wykazało żadnego polepszenia. Obroty w dalszym ciągu były minimalne, a cały szereg działów pozostał

znów bez tranzakcyj.

Kursy akcyj ukształtowały się niejednolicie, z przewagą jednak zniżek nad zwyżkami. W dziale bankowym poprawił się jeszcze o 75 gr. kurs Banku Zw. Sp. Zarobkowych. Po niezmienionym kursie zawierano tranzakcje Bankiem Handlowym, zniżkował zaś o 2 zł. B. Polski. Akcje chemiczne Spiessa obiegały po kursie dotychczasowym. Akciami elektrycznemi i naftowemi nie obracano zupełnie. Z akcyj cukrowniczych słabszy był Cukier o 1 zł. 75 gr. Utrzymały się akcje cementowe Firleva. Z akcyj kopalnianych poprawił się nieco kurs Węgla o 50 gr. W dziale akcyj metalowych zwyżkował tylko Modrzejów o 1 zł. Utrzymały się Rudzki i Starachowice, stracił natomiast Ostrowiec na serji A 2 zł. na serji B 1.50 zł. W działach włókienniczym, handlowym i spożywczym panowała zupełna cisza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. 29. 1. — Transakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 klg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: Żyto 33—33,25, pszenica 44,50 — 45,50, jęczmień browar. 34,75—35,25, na kasze 32.50 — 33,50, owies jednolity 32.50 — 33, otręby żytnie 24.50 — 25, pszenne średnie 26 — 26.50. grube 27,50 — 28, maka pszenna 65 proc. 68 — 72, żytnia 70 proc. 48 — 50, kuchy lniane 48,50 — 49, rzepakowe 39 — 40, rzepak 87 — 89, groch polny 40 — 45, Wiktorja 68 — 80, koniczyna czerwona 180 — 220, biała 250 — 320.

Obroty małe. Usposobienie słabe.

„Hulaj Dusza!"

Maskarada na Sierociniec

po Żołnierzach Wojsk Polskich.

Zarząd Towarzystwa Opieki nad Sierotami po Żołnierzach W. P. w Łodzi, dorocznym zwyczajem, urządza w dniu 9 lutego 1929 r., w sali „Filharmonji", wielką maskaradę, pod tytułem

„Hulaj dusza".

Dochód z tej maskarady, przeznaczony jest na dokończenie budowy „Sierocińca" i wyżywienie sierot.

„BLUSZCZ".

Nr. 4-ty tygodnika „Bluszcz" przynosi na wstępie niezwykle aktualny artykuł St. Podhorskiej-Okołów „Przystań desperatów" wykazujący konieczność podjęcia natychmiastowej akcji pomocy dla niedoszłych samobójców i innych wykolejeńców życiowych. — Artykuł „Nowe prądy wychowawcze w Niemczech" mówi nam o szkołach zakładanych w lasach dla słabszych uczniów i rekonwalescentów. Dalej następują: korespondencja z Ameryki, korespondencja z Paryża, „Jak pracują instruktorki gospodarcze" Z. Miszewskiej, „Uśmiechajmy się" R. Czekańska-Heymanowa, „Kursy im. Staszica dla gospodyń wiejskich", „Dieta przy cukrzycy" M. Morzkowskiej oraz szereg sprawozdań i przepisów gospodarczych p. Elżbiety. Szereg ciekawych spraw porusza „Nasza Mównica".

TEATR MIEJSKI.

„Pygmalion" z Al. Węgierko i Stef. Jarkowskim będzie dziś wieczorem oraz nadal w czwartek i w piątek po cenach popularnych. Jutro po raz ostatni wieczorem „Sekretarka prezesa". Ceny najniższe. W próbach sztuka E. Tollera „Hinkeman".

TEATR KAMERALNY.

Dziś wieczorem, jutro i do końca tygodnia we wszystkich teatrach polskich głośna sztuka Antoniego Słonimskiego „Murzyn warszawski" z M. Zniczem w roli tytułowej. W próbach sztuka francuska S. Gantillona — „Ona" z Janiną Morską w roli tytułowej.

TEATR MIEJSKI NA PERYFERJACH.

W sobotę o godz. 5-ej po południu w szkole Bolesława Chrobrego, ul. Drewnowska 88 i w niedzielę w teatrze Scheiblera i Grohmana, ul. Przędzalniana 68 — dane będą: prolog „Dyktatura" J. Żuławskiego i wesoła 2-aktowa komedja M. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". Reżyseruje sztukę Stanisław Janowski. Bilety do kasy w cenie od 50 gr. do 3 zł. w sekretarjacie szkoły im. Bolesława Chrobrego przy ulicy Drewnowskiej 88 i w V oddz. straży ogniowej.

TEATR POPULARNY

Kapitalny wodewil karnawałowy „12 żon Jana", który zdobył sobie pełne uznanie rozbawionej publiczności, grany będzie codziennie o 8.20 wieczorem. Barwna i efektowna wystawa, śpiewy i tańce, żywa akcja i doskonała obsada tego zespołu z p. Brandtówną na czele zapewniają temu wodewilowi długi żywot. Bilety na wszystkie przedstawienia sprzedają kasy teatrów przy ul. Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4.

2 PORANKI DZIECIĘCE W TEATRZE POPULARNYM.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się o godz. 12-ej w południe poranki dziecięce p. t. „Dzieci dla dzieci" z nader urozmaiconym programem. Poranki te będą nielada rozrywką dla naszych milusińskich. Bilety nabywać można w kasie teatru przy ul. Ogrodowej 18.

DRUGIE PRZEDSTAWIENIE OPERY WARSZAWSKIEJ.

Jak już podaliśmy, w czwartek, dnia 31 b. m. odbędzie się drugie przedstawienie warszawskiej opery objazdowej i wystawiona będzie opera w 5-ciu aktach Halevy'ego „Żydówka" z udziałem Stanisława Gruszczyńskiego, pierwszego tenora bohaterskiego opery warszawskiej. Sądząc ze sprzedaży biletów zainteresowanie jest tak wielkie, że sala Filharmonji zapełniona będzie po brzegi.

W niedzielę, dnia 3 lutego, o godz. 4-ej po południu odbędzie się trzecie i ostatnie przedstawienie i wystawiona będzie opera w 4-ch aktach Moniuszki „Halka" również z udziałem Stanisława Gruszczyńskiego w roli Jontka. Opery odegrane będą w całości bez skróceń.

Niewielką ilość pozostałych biletów nabywać można w kasie Filharmonji.

KONCERT ROBERTA CASADESUSA.

Genjalny pianista Robert Casadesus, którego mistrzowska gra w ubiegłym sezonie koncertowym wywarła na słuchaczach potężne wrażenie, da się słyszeć w czwartek, dnia 7 lutego w Filharmonji na XIII-ym koncercie mistrzowskim. Artysta wykona w programie utwory: Schumana, Schuberta, Brahmsa, Ravela i innych. Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji.

——::——

RADJO-KĄCIK.

Wtorek, 29-go stycznia.

Warszawa, — Godz. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych; 13.00 Komunikat rolniczy; 13.15 Przerwa; 14.50 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nad program; 15.10 Przerwa; 16.00 Odczyt p. t. „Silniki lotnicze" wygłosi inż. Bolesław Jan Zalewski; 16.15 Program dla dzieci: P. Wanda Tatarkiewicz opowie „O brunatnym Misiu". (Opowiadanie Heleny Duninówny); 16.45 Przerwa; 17.00 Odczyt p. t. „Sport strzelecki wśród młodzieży" wygłosi kpt. Cz. Żelazny; 17.25 Transmisja z Poznania; 17.50 Koncert popołudniowy popularny orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Aktualja — wygłosi p. W. Bielecki; 19.25 Przerwa; 19.50 Transmisja z opery poznańskiej. W przerwie komunikat teatrów miejskich. Po transmisji komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, sportowy, nad program, komunikat P. A. T. oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych.

——::——

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowskiego, Piotrkowska 307, S. Hamburza, Główna 50, B. Głuchowskiego, Narutowicza 4 J. Sitkiewicza, Kopernika 25, A. Charemzy, Pomorska 10, A. Potasza, Plac Kościelny 10. (p)

——:o:——

Gdzie można nabyć bilet

na maskaradę strażacką?

Przedsprzedaż biletów na odbyć się mającą w dniu 1. 2. r. b. maskaradę Straży Ogniowej na zapoczątkowanie sygnalizacji elektrycznej pod nazwą „Noc na Rivierze", odbywa się Piotrkowska 91 w firmie „Styrcza" oraz we wszystkich oddziałach Straży Ogniowej.

TRZY GRZECHY GŁÓWNE.

Małżeństwo w przyszłości.

W wielkiej sali „Uranji" w Wiedniu odbył się onegdaj silnie rozreklamowany odczyt dr. Jana Mullera na temat „małżeństwo przyszłości".

— Otóż wojna. — powiedział p. Mueller. nie jest, jak mylnie się przypuszcza, przyczyną kleski obecnego życia małżeńskiego. Na podstawie statystyki istniało już bowiem przed wiekami 75 procent

małżeństw nieszczęśliwych,

a tylko 5 procent szczęśliwych. Przyczyna złego są: 1) Indywidualizm, 2) Subiektywizm, 3) Egoizm.

Indywidualizm nie uznaje w zupełności podporządkowywania się wspólnym, wyższym celom małżeńskim. Subjektywizm kształtuje małżeństwo wedle zgóry ustanowionych dyrektyw, podczas gdy egoizm szuka w małżeństwie spełnienia specjalnych, a wykluczających spokój domowy życzeń.

Małżeństwo przyszłości nie zna tego wszystkiego, będąc organem całej ludzkości przeznaczonym do kontynuowania tejże. I dlatego właśnie będzie to małżeństwo koniecznością, od której nikt, ze względu na dobro ludzkości stronić nie powinien.

Obecne, niepomyślne stosunki gospodarcze, przestrzegające przed małżeństwem i rodzeniem dzieci ukształtują się w przyszłości pomyślnie, usuwając zarazem jedna z najtrudniejszych przeszkód w kierunku zawierania małżeństw.

Tyle p. Mueller. Jest jednak rzeczą więcej niż pewna, że na temat powyższy mógłby każdy członek instytucji małżeńskiej powiedzieć coś... innego, wobec czego istnieje na świecie tyle rozmaitych teorji małżeńskich, ile jest... małżeństw. Tego Maeterlinkowskiego „mare tenebrarum" nie rozjaśni żaden odczyt ani żadna dyskusja, prowadzona nawet w kole najpoważniejszych uczonych. Poza tem jest dziś sytuacja tego rodzaju, że o małżeństwie wiedzą więcej ci, którzy są stanu wolnego, aniżeli więźniowie, w złote zakuci kajdany. Studjować i obserwować może bowiem zawsze tylko „ten trzeci", wysnuwając ze swych spostrzeżeń zdrowe dla siebie konsekwencje.

Z małżeństwem przyszłości czynione są obecnie rozmaite próby. Niemcy zorganizowali sobie wygodne małżeństwo „na próbę", biorąc przykład z ekscentrycznych inowacyj sowieckich, inni hołdują wolnej miłości, z powodu której ma człek czasami więcej kłopotów, aniżeli w uświęconem małżeństwie.

Małżeństwo przyszłości nie będzie się jednak, wbrew przypuszczeniom mówcy, zupełnie różnić od

małżeństw przeszłych.

Jeżeli mąż w roku 1950 dostanie na obiad zimną zupę lub za mało mięsa, zrobi żonie tę samą awanturę, co jego „socius doloris" z epoki średniowiecza. A jeśli na drodze swego życia, lub jaśniej się wyraziwszy, w powrotnej drodze z biura do domu spotka na ulicy jakąś powabną a skłonną do przygód niewiastę, pójdzie zamiast do domu — za nią, o ile lubuje się w historjach tego rodzaju.

Reguł więc i horoskopów stawiać nie podobna, gdyż zastosować je można tylko do wypadków poszczególnych, lecz nie ogółu tego zawiłego zresztą zagadnienia.

Jeżeli jednak małżeństwo przyszłości ma być wedle przypuszczeń p. Muellera naprawdę takie szczęśliwe, — czekajmy, o ile w międzyczasie nie zostanie zaprowadzony podatek na — kawalerów...

—×—

DZIECKO NA TORTURAC

Ciemnota ludu.

Jak wiadomo są Indje po dziś dzień jednym z głównych ośrodków okultyzmu i mistycyzmu. Jest to kraj fakirów i Yogów, ale równocześnie uwija się po kraju dużo oszustów, którzy wykorzystują głupotę i

ciemnotę ludu

uprawiają bezkarnie swe ciemne rzemiosło. Obecnie donoszą nam o jednym wypadku, który wybitnie wskazuje do jak tragicznych skutków prowadzić może bezmyślna wiara w różnych podejrzanej konduity czarowników.

W prowincji Travancore panuje wśród ludności przesąd że ptaki, które przelatują nad dziećmi, wywierają na nie zły wpływ. Temu to złemu wpływowi ptaków przypisywano też cierpienia pewnego dziecka które było

chore na anemję.

Zawołano więc do dziecka wnego znanego w okolicy rownika. Czarownik wielki ogień położył cąc różne czarodziejskie mułki — dziecko obo wysłał rodziców dziecka mu. Następnie wziął naczynie metalowe ie do czerwoności i po do różnych miejsc na dnego dziecka, które w sób

żywcem usmaż

Rozumie się, że dziec tortur nie wytrzymało. Czarownika zaś i wszystkie osoby, kt działy o swej „świętej ści" aresztowały wi gielskie.

—×—

CAPITOL

Róg Zawadzkiej i Zachodniej.

Orkiestra symfoniczna pod batutą p. Sz. Bajgelmana.

UWAGA! Ceny miejsc na pierwszy seans w dni powszednie oraz od odz. 12 — 3 w soboty, niedzielę i święta 50 gr. i 1 zł.

Mistrz wytworności **Adolf Menjou** w swej pierwszej kreacji dramatycznej

„ZA JEDNĄ NOC"

Dramat podł. sztuki Wiktoryna Sardou p. t. „Kapitan Fereol"

W roli głównej partnerka JANNINGSA w „OSTATNIM ROZKAZIE"

EWELINA BRENT i WILIAM COLLIER

Zabobony znanych ludzi.

SŁAWNE TALIZMANY.

Niedawno sprzedano na licytacji w New-Yorku wspaniały pierścień ze szmaragdem, pochodzący rzekomo ze skarbca rosyjskiego.

Ostatnia carowa Rosji

pierścień ten — podobno — otaczała wielką czcią, jako talizman wielkiej wartości odebrany w darze od Rasputina, którego złowrogi, rzec można, hipnotyzujący wpływ na cesarską rodzinę jest rzeczą powszechnie znaną.

Jubiler który nabył pierścień, ocenia wartość jego na kilka set dolarów, ale zapłacił zań cztery tysiące. Podobny pierścień posiadał i car Mikołaj II Opowiadają, że w pierścieniu tym zamknięty był odłamek krzyża Chrystosowego. Mikołaj II nigdy nie opuszczał pałacu bez tego pierścienia, wierząc niezbicie, że chroni go

od wszelkich nieszczęść.

Nietylko ostatni cesarz Rosji i jego żona mieli swoje talizmany. Znany jest także talizman Napoleona I, pierścień, który miał własność ochraniania od przedwczesnej śmierci i który został przekazany jego spadkobiercom. Nosił go jeszcze Napoleon III, lecz syn jego, Lulu, wzbraniał się ściągnąć go z palca umierającego ojca. Ludzie zabobonni okoliczności tej przypisują jego wczesną śmierć w walce z Zulusami.

Fakt, że nie należy lekkomyślnie rozstawać się ze swoim talizmanem, podkreślają ludzie skłonni do zabobonów, przytaczając następujące zdarzenie z życia Napoleona, o którem wspomina się w biografji księcia Schwarcenberga. Na zebraniu, które urządziła małżonka księcia, podówczas posła austrjackiego przy dworze Napoleona, cesarz wręczył jej skarabeusz ze słowami:

— „Proszę przyjąć ten talizman, który noszę przy sobie od czasu wyprawy wojennej do Egiptu. Spełnił swoją rolę; nie potrzebuję go więcej".

Odpowiedź jej przy tej sposobności, że kamień ten wziął z królewskiego grobowca w Egipcie i nie rozstawał się z nim nigdy w wyprawach wojennych. Było to po chrzcie króla Rzymu. Napoleon sądził, że obejść się będzie mógł bez tego starożytnego szczęściodajnego kamienia z chwilą, gdy urodził mu się następca na tron, który wzniósł własną zasługą.

Istotnie szczęście odwróciło się od niego, gdy rozstał się tak łatwo ze swym talizmanem.

Księżna Schwarzenberg kazała oprawić kamień w broszkę i dziś jeszcze znajduje się w posiadaniu książęcej rodziny.

Panujący nowszych czasów także nie gardzili podobnemi magnesami, przyciągającemi szczęście.

Król angielski Edward VII nosił stale

bransoletkę,

z którą się nigdy nie rozstawał, a która była własnością nieszczęśliwego cesarza Meksyku — Maksymiljana. Król Jerzy V los swój czyni zależnym od małej mosiężnej figurki Brytanji, która w wyciągniętych rękach trzyma koronę, u nóg swych mając poskromionego lwa. Figurka ta, wysokości 4 centymetrów tylko, ma miejsce swoje na radjatorze królewskiego samochodu i bez niej król nie zgodziłby się

na żadną przejażdżkę.

Królowa Mary przy bransoletce jako talizman nosi małego pieska z kości słoniowej, którego ofiarowano jej przed wieloma laty.

Śmiertelna walka.

Na wystawie myśliwskiej w Berlinie wystawiono wypchane głowy dwóch kozłów, które zginęły podczas walki o sarnę.

Troska o zdrowie króla.

Cały naród angielski żywo interesuje się przebiegiem rekonwalescencji króla Jerzego. Angielski miljoner Artur du Cross oddał do dyspozycji króla swój luksusowy pałac Craigwell w małem kąpielisku Bognor obok Brizton, którego wewnętrzne zbytkowne urządzenie kosztowało 5 miljonów złotych.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Pygmaljon.
Kameralny: — Murzyn warszawski
Popularny. — 12 żon Jafeta.
Apollo: — Małżeństwo.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Bajka: — Ostatni carowie.
Casino: „Powrót z niewoli".
Czary: — Za kulisami cyrku.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Corso: — Tajemniczy cowboy.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30
Capitol: — Za jedną noc.
Grand-Kino. — Zakazana kobieta.
Lux: — Kochankowie.
Ludowy: — Mogiła Nieznanego żołnierza.
Pocz. seansów o godz. 5 i pół po poł.
M. Galerja Sztuki: — Wystawa Bractwa św. Łukasza.
Miejski: — Cyrk.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Mimoza: — Ilżeny nocy.
Odeon: — Amor na nartach.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Palace: — W wirze Paryża.
Resursa: — Anna Karenina.
Splendid: — Zdeptany kwiat.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00
Spółdzielnia: — Na rozdrożu.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00
Wodewil: — Amor na nartach.
Początek sansów o godzinie 4-ej.
Zachęta: — Zabawka Paryska.

—×—

WINSZUJEMY:

Jutro: Martynie.
Wschód słońca 7.22.
Zachód — 16.17.
Długość dnia 9.58.
Przybyło dnia 1,11.
Tydzień 5.

Dr. HELLER

UL. NAWROT 2, tel. Nr. 79-89.

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje do 10 r. i 4 — 8 wiecz. w niedz. 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5

dla niezamoż. CENY LECZNIC

Dr. med. H. LUBICZ

powrócił

ulica Cegielniana 43, tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampa kwarcowa

Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia

Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8

Rapsodia węgierska na

WILLY FRITS
jako oficer węgierski
kim nastrojowym fi
„Rapsodja węgier

LECZNIC

LEKARZY SPECJALIST
BINET DENTYSTY
przy Górnym Ry

Piotrkowska 294, te
(przy przystanku tram. p
przyjmuje chorych w
wszystkich specjalności o
no do 7-ej po poł. Szczę
analizy (moczu, kału k
cin etc.) operacje. op

Porada 3 złote
Wizyty na miesc

Zabiegi i operacje od umo
le świetlne. Naświetla
kwarcowa. Roentgen.
czne, korony złote, p
mostki.

Dla pań od 4—5 oddziel.

Lokaj.

Pan: — Znowu Jan wypalił mi dwa cygara.
Lokaj: — A bo był u mnie kolega więc chciał pokazać jakie mój pan pali specyfiki.

Założyciel i wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada Władysław Ulatowski.